

## Najhojniej wynagradzający siebie politycy w Europie

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

**T**ekst o belkowaniu Polaków, tj. o podatku Belki, odebrali niektórzy jak prowokację. „*Podatki powinniśmy płacić, wszak to dla naszego wspólnego dobra*” - napisał w jednym z komentarzy pewien czytelnik. *„Nie ma w nim również propozycji, czym zastąpić podatek Belki (innym podatkiem, wyższym deficytem budżetowym czy obniżeniem wydatków), co jest niewątpliwą wadą tego artykułu”* — zauważył inny komentator. Chcę więc uzupełnić mój tekst głosem na rzecz obniżenia zarobków polskich polityków oraz z tym związanych kosztów funkcjonowania polskiego Sejmu i Senatu. Skoro firmy robią coś podobnego w czasach kryzysu, tną koszty ograniczając zatrudnienie oraz zarobki swoich pracowników, to może powinno to zrobić również państwo. Dlaczego nasza biurokracja postępuje akurat odwrotnie, m.in. podwyższając pensje swoim urzędnikom oraz zawodowym politykom?

Oczywiście dochody polskich polityków i ich wydatki to może nie zbyt dużo w skali całego naszego budżetu, ale jak ktoś zauważył, podatek Belki też przecież nie przynosi naszemu budżetowi aż tak dużych dochodów, pomimo to przetrwał wszystkie kolejne ekipy rządowe przez ostatnie 7 lat, jednocześnie uszczuplając prywatne oszczędności Polaków; w tym niejedną, przyszłą, niepaństwową, bo prywatną, emeryturę. Gdzie Ateny, a gdzie Warszawa?

W zamierzonych czasach, kiedy narodziła się i rozkwitła demokracja, na paranie się polityką mogli sobie pozwolić jedynie zamożni obywatele. Mieli oni czas i pieniądze na to, by ubiegać się o państwowe urzędy. Nie robili tego dla zaspokojenia żądzy zysku, chodziło o coś zupełnie innego, o arystokratyczną ambicję bycia sprawniejszym, lepszym niż inni. Do pewnego czasu była to zdrowa rywalizacja. Polityka nie była więc dla antycznych polityków demokratycznych głównym źródłem ich dochodów, profitów i przywilejów, tym bardziej bezkarności (immunitet poselski), jak jest obecnie. Dziś natomiast politykami zostają często ludzie, którzy nie mają żadnego doświadczenia zawodowego, często bezrobotni, ale z odpowiednimi koneksjami lub znajomościami. Tacy wreszcie, którzy nie wykazali się w życiu społeczeństwa niczym szczególnym i wartościowym. Są wśród nich społecznicy tylko na pokaz, same tylko zapisane nazwiska i imiona w radach rozmaitych stowarzyszeń pożytku publicznego, słabi prawnicy, kiepscy nauczyciele oraz przedsiębiorcy, liczący na zdecydowanie wyższe dochody niż z dotychczasowej działalności gospodarczej; a także ludzie łąsi na niezwykle prestiż, przywileje związane z zawodowym politykowaniem i nieopodatkowane, nielegalne dochody (łapówki).

Polska demokracja w porównaniu z ateńskim pierwowzorem, gdzie diety państwowych urzędników były naprawdę skromne, to rzecz można bardzo zamożna demokracja; stać ją bowiem na hojne wynagrodzenia dla swoich polityków. Diety (a więc tylko dodatki do pensji zasadniczej!) naszych posłów, nie mówiąc już o europosłach, to sumy, o których mogą sobie tylko pomarzyć urzędnicy niższych szczebli administracji samorządowo-państwowej. A do tego są one zwolnione od podatków (w przeciwieństwie do naszych oszczędności na lokatach czy giełdzie).

Mało tego, jak sprawdził polski portal finansowy Money.pl: *„żeby jeden parlamentarzysta mógł pełnić swoją funkcję, podatnicy muszą utrzymywać dodatkowo pięć etatów. Sejm i Senat to wielkie przedsiębiorstwa, które zatrudniają aż 3100 osób”*. Według ubiegłorocznych wycień Money.pl *„utrzymanie obu izb parlamentu kosztuje podatników około 550 milionów złotych rocznie”*. To może nie dużo, bo wynika z tego, że każdy z nas płaci 30 złotych rocznie na utrzymanie tych instytucji. Ale przecież przy tak kiepskim stanie polskich dróg, szkolnictwa i służby zdrowia mogłoby to być jeszcze mniej; a tym samym więcej np. na inne, mniej doinwestowane dziedziny naszego życia społecznego.

Kilka lat temu (ale do dziś się to nie zmieniło) publicysta portalu Money.pl Arkadiusz Drożdźiel w artykule o wymownym tytule: *„Poseł to ma klawe życie i prawie najwyższe zarobki w Europie”* zauważył, że *„polscy posłowie i senatorowie są (...) niekwestionowanymi liderami wśród parlamentarzystów z krajów o porównywalnym poziomie rozwoju gospodarczego. Przykładowo słowacki deputowany może liczyć na 950 euro miesięcznie, przy średnim wynagrodzeniu na poziomie ok. 400 euro. Węgierscy posłowie zadowolają się marnymi 820 euro, przy średnich zarobkach podobnych jak w Polsce (ok. 600 euro). Przysłowiowym pariasem musi się czuć przy polskim koledze poseł litewskiego sejmu, który otrzymuje jedynie 350 euro miesięcznie (ponad 8-krotnie mniej). Nie oznacza to jednak, że również przeciętny Litwin zarabia osiem razy mniej od Polaka. Średnia pensja na Litwie wynosi 270 euro, czyli ok. 40 proc. tego, co zarabia przeciętny*

Polak.

*Mamy jeden z najgorszych parlamentów w Europie, ale za to prawie najlepiej opłacany. Dla wielu posłowanie oznacza ogromny skok materialny. W związku z tym nie ma się czemu dziwić, że przed kolejnymi wyborami toczy się ostra walka o jak najlepsze miejsce na listach wyborczych poszczególnych partii. Dopóki parlamentarzyści w Polsce będą tak hojnie wynagradzani, trudno jest oczekiwać, że do Sejmu i Senatu kandydować będą osoby, dla których bycie posłem wiąże się nie z wysokością diet poselskich, ale z tworzeniem dobrego prawa".*

Chyba trzeba by to zmienić. Nie jest dobrze, kiedy w polskich urzędach i szkołach zarabia się ok. 1500 zł miesięcznie, podczas gdy polscy zawodowi politycy — posłowie i senatorowie zarabiają prawie osiem razy więcej: uposażenie i dieta polskiego posła to w sumie ok. 12 tys. zł (ok. 3 tys. euro).

Do tego nasi posłowie mogą osiągać dochody także poza Sejmem. Są to dochody z własnych firm, praw autorskich, prowadzenia wykładów itp. Swego czasu w mediach opisywano Jerzego Jaskiernię, posła SLD, który poza dochodami z tytułu reprezentowania naszych lewicowych współobywateli w Sejmie, w tym samym czasie (!) zarabiał ponad 5000 zł miesięcznie jako pracownik naukowy — wykładowca.

Zarobki naszych posłów stanowią aż pięciokrotność średniego wynagrodzenia w gospodarce. Co pod względem wskaźnika zarobków do przeciętnych wynagrodzeń w tym sektorze plasują nasz kraj w ściślejszej czołówce europejskiej! Nasi posłowie zarabiają mniej więcej tyle, co ich hiszpańscy koledzy. Z tą jednak różnicą, że przeciętne wynagrodzenie w Hiszpanii wynosi ok. 6500 zł, a w Polsce o ponad połowę mniej (a w większości przypadków jest jeszcze znacznie mniejsze).

Co ciekawe dużo mniej (relatywnie) płacą swoim parlamentarzystom bogatsi od nas Niemcy, Francuzi i Brytyjczycy. W tych państwach nie ma aż takich dysproporcji jak w Polsce. W Niemczech parlamentarzysta zarabia ok. 2,6 razy więcej niż wynosi przeciętne wynagrodzenie; we Francji — niewiele ponad dwa razy; w Wielkiej Brytanii poseł z Izby Gmin może liczyć na ok. 29 400 zł, przy średnim wynagrodzeniu brutto ok. 12 400 zł, czyli ok. 2,4 średniego wynagrodzenia. W Polsce, dla przypomnienia, jest to aż 5 razy tyle ile wynosi średnie wynagrodzenie!

Tegoroczny budżet Kancelarii Sejmu wynosi 420 mln złotych, co oznacza, że wzrósł w dobie światowego kryzysu aż o ok. 9 proc. w porównaniu do 2008 roku (swego czasu szefowa Kancelarii Sejmu Wanda Fidelus-Ninkiewicz wyjaśniała posłom, że zwiększenie budżetu Sejmu jest związane głównie z przygotowaniem do prezydencji Polski w Unii Europejskiej w 2011 roku oraz do przeprowadzenia Zgromadzenia Parlamentarnego NATO w 2010 roku).

Jak zauważył Tomasz Cyłka (POLSKA Głos Wielkopolski) w artykule "Ile zarabiają nasi parlamentarzyści?": za poselskie *"meble oraz komputery płacą oczywiście podatnicy. To samo dotyczy połączeń z telefonów komórkowych oraz przejazdów samochodem. Oddzielne rozporządzenia mówią o tym, ile z kosztów rozmów telefonicznych oraz przejazdów samochodami odbywa się na koszt podatników. Rekordy zakończonej niedawno V kadencji Sejmu wynoszą około 40 tysięcy złotych. Parlamentarzystom przysługuje także bezpłatne zakwaterowanie w Domu Poselskim. Każdy poseł i senator ma w swoim pokoju odbiornik telewizji przemysłowej. A to oznacza, że by śledzić obrady Sejmu, nie trzeba... ruszać się z łóżka. Niektórzy idą na salę dopiero wtedy, gdy zbliża się ważne głosowanie. Jeśli komuś nie odpowiada życie w hotelu, to może wynajmąć mieszkanie, za co płaci Kancelaria Sejmu.*

*Specjalne premie dostają także ci posłowie, którzy pełnią jakieś funkcje. Szefowie komisji dostają o 20 procent więcej (około 1800 złotych), a ich zastępcy po 15 procent (1400 złotych). Dodatki mają także ci, którzy kierują podkomisjami (900 złotych). Nie mogą także narzekać marszałkowie Sejmu i Senatu, którzy dostają pensję tak wysoką jak premier (15.200 złotych), a wicemarszałkowie mają niewiele mniej (13.500 złotych)".*

Ile dla posła, ile dla senatora? Zdecydowanie polscy parlamentarzyści nie powinni być najlepiej wynagradzanymi politykami w całej Europie. A tak jest, jeśli policzymy, ile razy więcej niż przeciętny pracownik w Polsce zarabia polski zawodowy poseł czy senator.

Relacje pensji posłów w stosunku do przeciętnych zarobków w budżetówce nie powinny chyba być większe niż w Niemczech czy Wielkiej Brytanii? Bo też z jakiego powodu?

Ile więc powinien zarabiać polski poseł lub senator? Moim zdaniem, jeśli jest to osoba, która czerpie dochody z innych źródeł niż budżet naszego państwa, to powinna ona pełnić swoją funkcję honorowo — bez wynagrodzenia. Tak! Niech ją nawet będzie stać na dopłacanie do tej służebnej i szczytnej działalności. Sam prestiż bycia posłem lub senatorem powinien wystarczyć. A jeśli to nie wystarczy, to wystarczyć powinny przywileje w postaci immunitetu poselskiego, darmowych przejazdów, przelotów, czy darmowego paliwa, lub rozmów telefonicznych. Przynajmniej wówczas będziemy mieć pewność, że do polityki nie będą się już garnać nieudacznicy w rozmaitych

dziedzinach, ludzie chcący tylko łatwo się wzbogacić kosztem innych obywateli naszego państwa — pozostałych podatników.

Jeśli natomiast jest to osoba, która chciałby żyć z polityki, niech zarabia tyle, ile zarabia przeciętny polski urzędnik państwowy. Przynajmniej do czasu, kiedy będziemy mieć takie, a nie inne (zdecydowanie za niskie jak na kraj unijny) zarobki w budżetówce, taki stan dróg jak obecnie, takie, a nie inne szkolnictwo państwowe oraz wynagrodzenia dla nauczycieli i wychowawców, czy też taką, a nie inną służbę zdrowia. Bo przecież w działalności politycznej nie powinno chodzić o większe niż przeciętne dochody, ale o zaszczytną, i ofiarną służbę dla całego społeczeństwa. Jeśli motywem tej służby miałyby być przede wszystkim, jak jest teraz, większe pieniądze, to lepiej byłoby, żeby nasi niedoszli politycy wybrali raczej inne profesje i zajęcia niż polityka. Mówiąc wprost — związane ze światem finansów, a nie polityki. Niech zostaną raczej bankowcami, menadżerami, maklerami, doradcami inwestycyjnymi czy przedsiębiorcami. (Celowo nie wymieniłem tutaj profesji prawniczej czy lekarskiej. Uważam bowiem, że i te zawody powinno się wybierać nie z powodu wyższych niż przeciętne dochodów, ale z przyczyn zupełnie pozamaterialnych).

I to są moje życzenia. Pobożne tylko życzenia.

### **Wojciech Rudny**

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-11-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6950) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6950>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)